Wydanie poranne

Rok III — Kraków-Podgórze, wtorek 17 stycznia 1905. — Nr 13

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości, ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Karnawał i „ciężkie czasy“.

— Więc urządzasz wieczorek tańcujący? A skarżyłeś się na „ciężkie czasy“ i mówiłeś, że w tym roku nic z karnawału nie będzie.

Tak zagadnięty p. X. uśmiechnął się i powiada:

— Przyjdź, a zobaczysz; uprzedzam jednak, że prosimy na godzinę ósmą wieczorem, punktualnie na ósmą — dodał z naciskiem.

Kiedym, nie dowierzając tej „punktualności“, pojawił się u państwa X. około 9, zastałem już kontredansa, tańczonego w dwanaście par.

Roznoszono herbatę i limonadę, a w kilka minut po 11-ej poproszono na przekąskę.

Stos kanapek, wódeczka, piwko, wreszcie szynka i gorące kiełbaski, a na deser pączki z dodatkiem herbaty.

— Wsuwaj, jeśliś głodny — szepce mi gospodarz — bo już nic więcej nie dostaniesz.

Byłem zdumiony. Wszak w r. z. u państwa X. bal zaczynał się dobrze po godzinie 10 ej, o północy zasiadano do zimnej kolacyi z majonezem, z pieczystem dwojakiem, z akompaniamentem win w kilku gatunkach, kawą czarną z likierami etc.

— Widzisz — prawi X. — na taki jak dziś wieczorek wydałem razem z grajkiem 25 guldenów, a w r. z. nie opędziłem wydatków 80 guldenami.

Z dalszego ciągu rozmowy dowiedziałem się, że młodzież danego kółka towarzyskiego zaagitowała, aby wydatki zabaw tańcujących ograniczyć do minimum i pogodzić naturalną, wrodzoną młodości chęć karnawałowania z „ciężkiemi czasami“.

— Jakże to uważasz? — pyta X.

— Ależ doskonały pomysł i rozumne przystosowanie się do okoliczności.

— W dodatku zyskuje na tem i hygiena, albowiem postanowiono, aby tańce zaczynały się nie później jak o 8-ej, a po godzinie 2-ej wszyscy obowiązkowo mieli się rozchodzić.

Więc karnawał z „ciężkiemi czasami“ przy skwitowaniu ze zbytkownych przyjęć i kosztownej dekoracyi balowej, można wybornie pogodzić.

Jakaż z tego konkluzya? Jedna chyba tylko:

— Vivant sequentes!

Z KRAJU.

Wieliczka. (*Przyaresztowanie podpalacza. Zabójstwo. — Samobójstwo. — Ucieczka rewizora policyi. — Odjazd sędziego*). W Chorągwicy przed około trzema miesiącami w nocy zgorzały do szczętu budynki włościanina Franciszka Batki tak, że ledwo Batkowie zdołali z życiem uciec. Przeprowadzone wówczas dochodzenia wykazały, że ogień został podłożony zbrodniczą ręką, a podejrzenie tego czynu padło na tamtejszego gospodarza i byłego wójta Józefa Pracucha, który żył w niezgodzie z Batkami jednakowoż dla braku dostatecznych dowodów śledztwo wstrzymano. Obecnie dopiero wyszły na jaw takie poszlaki, które przemawiając za winą Pracucha i żandarmerya przyaresztowała go i odstawiła do tutejszych sądowych aresztów.

Pracuch był przez długie lata wójtem w Chorągwicy i dopiero w jesieni z. r. z wójtostwa ustąpił.

W dniu 13 bm. zamieszkały tutaj od dwóch lat umysłowo chory ksiądz Michał Cieślik w pomieszkaniu swem w napadzie szału pobił grubą laską swoją gospodynię Waleryę Czajistowicz tak bardzo, że oprócz kilku dziur jakie jej w głowie wybił, miała niezliczoną ilość sińców i ran na całem ciele. Sąsiedzi przywieźli ją w stanie nieprzytomnym do tutejszego magistratu, gdzie pierwszej pomocy udzielił jej lekarz miejski dr Spitzel, który polecił ją odwieźć do szpitala w Krakowie, gdzie niestety dowieziono tylko martwe zwłoki, gdyż w drodze wyzionęła duchą.

Walerya Czajistowicz liczyła lat 40 i była rodem z Zawoji.

Byłoby wskazanem, aby ks. Cieślika umieszczono w zakładzie dla obłąkanych, gdyż jest on niebezpiecznym dla otoczenia.

W dniu 14 bm. pozbawił się tutaj życia wystrzałem z rewolweru Ferdynand Olesiński artysta malarz, lat 45 liczący, żonaty, ojciec kilkorga dzieci. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba i nędza.

Przyjęty tutaj przed kilkoma miesiącami przez magistrat na posadę rewizora policyi były wachmistrz żandarmeryi Tymczyn, nagle przed kilku dniami ulotnił się z Wieliczki, niewiadomo gdzie. Tak więc policya tutejsza została znowu osieroconą.

Cieszący się tutaj sympatyą sędzia p. Władysław Tałasiewicz opuści w tych dniach Wieliczkę, zamianowany sekretarzem sądowym dla Mielca.

Biała, 16 stycznia (*Walne zgromadzenie Czytelni polskiej. — Na karnawał*). Czytelnia polska w Białej odbyła w sobotę 14 b. m walne zgromadzenie przy udziale kilkudziesięciu członków. Wiceprezes Czytelni p. Myciński zagaił zebranie, poczem odczytano i przyjęto protokół z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie z czynności zarządu za rok ubiegły, sprawozdanie biblioteczne i kasowe przyjęto do wiadomości; ustępującemu zaś wydziałowi prócz udzielenia absolutoryum uchwalono wyrazić podziękowanie.

Czytelnia polska znajduje się w trudnych warunkach finansowych, to też najbardziej tą stroną zajmowała wydział w ciągu roku.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.



Mądry Jasio:
— To wujka główka boli?
— A boli
— To niech sobie wujcio psilozi psibytek.
— Co ty pleciesz?
— A bo mamusia zawsze mówi, że od psibytku głowa nie boli.

Długi obecne wynoszą 55.200 koron, zostały jednak dzięki usilnym staraniom wiceprezesa p. rejenta dra Mycińskiego sprowadzone do form najmniej dla Czytelni uciążliwych.

Biblioteka Czytelni liczy 1540 dzieł; u niesumiennych członków w ciągu ostatnich lat kilku zginęło 253 książek, które już prawdopodobnie do Czytelni nie wrócą. Ujemnie to świadczy o ludziach, ale zaznaczyć należy postęp w tym kierunku, bo w ostatnim roku nie powstały żadne braki.

Gazet prenumerowała Czytelnia przeszło trzydzieści, w czem kilka niemieckich.

W myśl statutu Czytelnia polska ma utrzymywać bibliotekę ludową i starać się o krzewienie oświaty między ludem. Biblioteka ludowa słabo jednak funkcyonowała, głównie z powodu braku, a raczej małej ilości książek, dla ludu odpowiednich. Pogadanki lub odczyty ludowe wcale się też nie odbywały.

Na wniosek p. Smalca uchwalono udzielić ustępującemu wydziałowi Czytelni absolutoryum, a ponadto nawet wyrażono mu podziękowanie za pracę.

Punkt trzeci porządku dziennego: Wnioski wydziału odpadł zupełnie, a przewodniczący zawiadomił tylko, iż w myśl uchwały wiecu Czytelni zastanawiano się nad kwestyą podwyższenia wkładek miesięcznych, ale sprawa ta już w wydziale nie znalazła większości, więc i na walne zgromadzenie jako wniosek wydziału przyjść nie mogła.

Zebrani dowiedzieli się też z ust przewodniczącego, że w najbliższym czasie będziemy mieli wykłady Uniwersytetu ludowego z Krakowa, a mianowicie cztery przed środą popielcową, a sześć w czasie Wielkiego postu.

Na wniosek p. Żerebeckiego uchwalili zebrani zamianować wiceprezesa p. dr Jana Mycińskiego członkiem honorowym Czytelni w uznaniu zasług, jakie tenże dla Czytelni polskiej położył.

P. Myciński, wprowadzony wśród oklasków do sali, objął na nowo przewodnictwo, a podziękowawszy za zaszczyt, zarządził głosowanie na wybór wydziału na rok 1905.

Prezesem jednomyślnie wybrano p. dra Jana Mycińskiego; pierwszym zastępcą prezesa p. Glatmana; drugim p. Łucyka. Do wydziału wybrani jako członkowie pp.: Brodacki, Bobilewicz, Katz, Smalec, Skibiński, Zagórski Spanier i Friedrich; jako zastępcy wydziałowych pp.: Bratro, Hackbeil, Olej i Rosenbaum. Do komisyi kontrolującej weszli pp.: Krynicki, Opuszyński i Grandowski.

Ostatni punkt programu: wnioski i interpelacye znalazł jednego mowcę w osobie p. Żerebeckiego, który wykazywał w czem leżą przyczyny słabego rozwoju Czytelni i wzywał do naprawienia złego. Zdaje się jednak, iż był to głos wołającego na puszczy; główne kardynalne błędy: tworzenie kół i kółeczek, patrzących na siebie zazwyczaj z lekceważeniem, oraz brak chętnych do szczerej pracy, — te błędy z Czytelni tak łatwo wykorzenić się niestety nie dadzą.

Po zamknięciu obrad walnego zgromadzenia odbyła się licytacya na dzienniki i czasopisma.

Na karnawał przygotowuje Sokół w Białej jeszcze dwie zabawy o charakterze wieczorków z tańcami. Jedna już się odbyła i pozostawiła po sobie najmilsze wspomnienia: będą one zachętą do wzięcia udziału w następnych.

Walne zgromadzenie bialskiego Sokoła odbędzie się dnia 21 b. m. Na zgromadzeniu tem nastąpi wybór wydziału na rok bieżący.

Z Brzozowa. P. Jan Sierosławski, profesor gimnazyalny, prosi nas celem położenia końca rozsiewanym plotkom o zaznaczenie, iż nie on jest autorem korespondencyi z Brzozowa, zwracającej się zwłaszcza przeciw inspektorowi tut p. Winogrodzkiemu, a raczej jego żonie, nauczycielce przy szkole żeńskiej w Brzozowie, zamieszczonej w „Mieszczaninie“ nowosądeckim z dnia 1 bm. P. Sierosławski przebywa w Brzozowie tylko chwilowo i nie zna wcale tajemnic, zwłaszcza zakulisowych, tego miasta. Redakcya „Mieszczanina“ oświadczenia p. Sierosławskiego niewiadomo dlaczego nie przyjęła i zwróciła mu list.

Nowy Sącz, 15 stycznia. *(Niezwykłe oszustwo).* W Chomrzyskach, wsi pod Nowym Sączem, zmarł gospodarz Jan Cabak, pozostawiwszy gospodarstwo, kilkoro dzieci i żonę Kunegundę, która wyszła powtórnie za mąż, za parobczaka Feliksa Kucharskiego. Przed przeprowadzeniem pertraktacyi spadkowej po śp. Cabaku i zanotowaniem śmierci tegoż w odnośnej pozycyi księgi gruntowej, Kunegunda 2° Kucharska udała się ze swym drugim mężem do tutejszej Kasy zaliczkowej, gdzie, przedstawiając Kucharskiego za pierwszego męża, Cabaka, prosiła o udzielenie im pożyczki w kwocie 360 kor. na hipotekę realności, zaintabulowanej na imię Cabaka. Z Kasy zaliczkowej odesłano ich do syndyka adw. dra Barbackiego, a następnie do notaryusza p. Lipińskiego i wszędzie przyjęto Kucharskiego za Cabaka. Po zeznaniu u notaryusza skryptu dłużnego na imię Cabaka i Kunegundy Cabak na kwotę 360 kor., podnieśli Kucharscy tę pożyczkę z Kasy zaliczkowej. Dopiero przy spisaniu aktów spadkowych po Janie Cabaku, spostrzeżono oszustwo. Prokuratorya państwa oskarżyła Kucharskich o zbrodnię oszustwa. Trybunał skazał oskarżonych za to niezwykłe oszustwo po 3 tygodnie więzienia i na zwrot Kasie zaliczkowej szkody. Zasądzeni wyrok przyjęli.

Czarny Dunajec, 15 stycznia. *(Burmistrz, asesorzy i radni przed sądem o przyjmowanie łapówek).* Jutro 16-go bm. udają się wszyscy tutejsi mieszkańcy do Nowego Sącza, przysłuchać się sensacyjnej rozprawie przed tamecznym trybunałem karnym przeciw naszemu burmistrzowi Józefowi Pęksie, tudzież asesorom i radnym: M. Zielińskiemu, H. Morawie, St. Komperdzie, St. Chlebkowi i W. Łasiowi. Oskarżeni oni są o zbrodnię przyjmowania łapówek przy udzielaniu pozwolenia na budowę, tudzież przy naradzie i głosowaniu nad zaopiniowaniem podania do starostwa w Nowym Targu o udzielenie koncesyi na wyszynk wina w Czarnym Dunajcu. Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie w Czarnym Dunajcu i w Nowym Sączu. Sprawozdanie z rozprawy jutro.

Z Nowego Targu piszą nam: Jak wiadomo, organizuje się w tym roku w Galicyi kilkanaście pielgrzymek studenckich do Rzymu. Rada szkolna kraj., oraz szereg instytucyj publicznych ofiarowały na ten cel pokaźne kwoty, aby i tym, którzy nie mają środ-

---

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował
Dr JULIUSZ BANDROWSKI

156

Złorzecząc swej niezręczności, strzelił ponownie i jeszcze raz i jeszcze raz! Pozostał już jeden tylko nabój, a zwodnicza kobieta śmiała się szyderczo w dalszym ciągu, oddalona od niego na kilka metrów, przeszywając go jednostajnie szyderczym swym wzrokiem.

Westchnienie śmiertelnej niemocy, okrzyk rozpaczy... i wreszcie po raz szósty pociągnął za kurek. Tym razem dosięgnął Risson swego celu... trafił ją w samo serce.

Doktor Jerzy Risson rozpoczął teraz dalszą za zbiegiem pogoń w królestwie umarłych.

. . . .

Pieniąca się od przypływu morza fala uderzała nieustannie. Lizała ona teraz jego rękę, wyciągniętą daleko od ciała, gdyż upadł na wznak z oczyma nadmiernie otwartemi, wpatrzonemi w niebo.

Woda, zwolna opłukując mu rękę, skrywała ją pod swą powierzchnią, chciwie potem sięgając do ramienia i dalej, aż wreszcie całe ciało nakryła, przysłaniając oczy, wpatrzone w niebo nieruchomym podziwem, grubą warstwą zmąconej słonej wody, jakby zazdrosna o ich wyraz nadziemskiego zachwytu.

W końcu zawładnęła tą marną resztką człowieka; wolniejsze fale jedna druga, dziesiąta, unosiły go, jakby w igraszce to w tę, to w ową stronę, aż wreszcie większym impetem odsunęły go daleko na wybrzeże.

. . . .

Morze cofając się, dało mu ostatni pocałunek.

Twarz Rissona nie nosiła na sobie żadnych śladów cierpienia, żadnego wyrazu choćby przelotnego lęku; — usta, zamknięte, wyrażały tę samą słodycz i tę samą czystość linii, jak dawniej, za szczęśliwych czasów; cień nawet jakiegoś zmartwienia znikł na zawsze z wielkich jego oczu, w których przeglądał się teraz spokój i cisza szarzejącej jutrzenki.

Patrol celny odnalazł zwłoki.

Dzienniki w Calais rozniosły po świecie wiadomość o tej śmierci, telegraficznie podano o tem wiadomość do Londynu, gdzie powtórzyły ją wszystkie wieczorne dzienniki. Nie można było mieć żadnych już wątpliwości, co do tożsamości osoby topielca — imię jego i nazwisko wypisane było przecież wszystkiemi głoskami na jego bieliźnie.

W takich to okolicznościach ogłosiła prasa londyńska o śmierci Artura Rapera.

Brat jego stawał się tym sposobem bogatszym o pięćset funtów, gdyż dowiedział się o tem odkryciu zwłok brata bez pośrednictwa detektywa, któremu powierzył poszukiwanie zaginionego.

Tego wieczoru Shirley Raper, siedząc w salonie czytelnianym swego klubu, przebiegał właśnie oczyma umyślny dodatek gazety „Pall Mall“.

W nadziei przeto znalezienia tam opisu wypadku podobnej natury jak samobójstwa, lub czegoś podobnego, nie wzruszył się też nadmiernie. Doznał nawet pewnego rodzaju ulgi, nieodłącznej od gniotącej nas niepewności, zadowolony z rozwiązania tajemniczej zagadki.

Żył w takiem oddaleniu od swej rodziny, że uczucie jego dla brata było raczej zdawkowe, niż rzeczywiste. Zresztą w charakterze jego, jako podróżnika, leżało pozować na człowieka, którego nic nie potrafi ani zmięszać, ani zaniepokoić i dla którego nie istnieje niespodzianka.

Brat Artura Rapera, wyczytawszy wiadomość, siedział blizko pięć minut nieruchomo, zajęty niewątpliwie myśleniem.

Ciąg dalszy nastąpi.

ków na pielgrzymkę, ułatwić zwiedzenie wiecznego miasta i głównych ognisk sztuki i kultury we Włoszech. Dyrekcya naszego nowo otwartego gimnazyum wydała w tych dniach odezwę, nawołującą do zbierania składek na cele pielgrzymki młodzieży polskiej do Rzymu. Na odezwie podpisani, jako komitet: ks. P. Krawczyński, ks. Wawrzynowski, J. Rudzki, Lgocki, M. Halikowski, J. Rajski, dr K. Krotoski. Składki przyjmuje dyrekcya gimnazyum w Nowym Targu.

Kołomyja. (*Samobójstwo*). W nocy z 11 na 12 b. m. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru tutejszy nauczyciel ludowy, Maryan Jakowski. Denat krytycznej nocy przegrał w jednej z tutejszych kawiarń około 600 złr. i to ma być powodem samobójstwa. Zmarły liczył lat 23 i pozostawił żonę, poślubioną przed kilkoma tygodniami.

Kapłan patryota.

(Wspomnienie pośmiertne).

Ks. Antoni Skrudziński, proboszcz w Białce w pow. nowotarskim zmarł 9 bm. w 56 roku swego życia. Obejmując zarząd parafii, graniczącej z dyecezyą spiską na Węgrzech, zrozumiał i spełnił obowiązki kapłana-patryoty. Białka była ogniskiem, w którem skupiali się kapłani z polskiej strony i słowaccy z węgierskiej, zachęcając się z nauczycielstwem do pracy w duchu religijno narodowym. Jego staraniem stanęło schronisko z sklepem i czytelnią w Białce, a wkrótce potem na miejscu karczmy postawiono nowy budynek szkolny. Zdumienie ogarniało każdego kto patrzał na Jego niezmordowaną pracę, czy to jako kapłana w kościele, czy jako obywatela w gminie i w powiecie, skąd w tak wątłem ciele bierze się tyle sił i energii do pracy. Tablica, umieszczona na skale w dolinie Chochołowskiej, poświęcona pamięci przywódców powstania w Podtatrzu w 46 r. jest jego dziełem. Tłumne zebranie na pogrzebie, mimo wielkiej zamieci śnieżnej, nie tylko księży, ale i ludności z polskiej i węgierskiej strony, wśród której byli reprezentanci różnych stanów, łzy i głęboki żal, malujący się na twarzach zebranych — wymownem był świadectwem, jak wysoko ceniono śp. księdza Skrudzińskiego i jak głęboko zapisał się w sercu każdego. Cześć Jego pamięci!

Co słychać w mieście?

Kraków 17-go stycznia.

KALENDARZ.

Dziś we wtorek Antoniego. — Jutro we środę Pryski. — Pojutrze we czwartek Ferdynanda.

Wtorek.

Teatr: W miejskim „Cyrano de Bergerac" komedya w 5 aktach Edmunda Rostanda o godz. 7 wieczór.

Środa.

Teatr: W miejskim „Lekkomyślna siostra", komedya w 4 aktach Wład. Perzyńskiego o godz. 7 wieczór.

Repertuar teatru miejskiego zapowiada na bieżący tydzień: wtorek: „Cyrano de Bergerac" Rostanda; środa: „Lekkomyślna siostra" Perzyńskiego; czwartek: „Tkacze" Hauptmana; piątek: teatr zamknięty; sobota: „Z biegiem fal", dramat w 2 aktach Szul. Asza i „Grzech", obraz sceniczny Sz. Asza; w niedzielę po południu o godz. 3: „Królowa Tatr"; wieczór o godz. 7: „Kordyan", poemat dramatyczny Juliusza Słowackiego. W roli Kordyana wystąpi p. Stanisławski.

Teatr ludowy. „Betleem polskie" Lucyana Rydla zapełnia codziennie salę teatru po brzegi. Nadzwyczajne, niebywałe powodzenie skłania dyrekcyę do zatrzymania „Betleem" i w przyszłym tygodniu na repertuarze. — Zakład art.-fotograficzny Olmy w Krakowie wykonał wczoraj przy świetle magnezyowem zdjęcie sceny ostatniej aktu III. Królowie polscy z Piastem na czele, husarz pancerny, konfederat, legionista, unita z Podlasia, mieszczka i dzieci z pod Poznania, składają pokłon Dzieciątku, a Matka Boża wstawia się do Syna i prosi o wysłuchanie modłów całej Polski, która pod Jej płaszcz się garnie. Odbitki tej sceny można nabywać w kasie teatru.

Repertuar: We wtorek „Betleem polskie".

Heinemann Aleksander, o którego występie w koncercie Towarzystwa muzycznego, donosiliśmy w poprzednich nrach naszego pisma, wykona nieśpiewaną u nas aryę z Requiem Verdiego „Confutatis maledictis", tudzież Beethovena „In questa tomba", a nadto szereg pieśni Scarlattiego, Giordaniego, Massenneta, Griega, Rubinsteina, Mattei, Schumanna i w. i. — Bilety na koncert sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego w godzinach od 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczorem.

Koncert na dochód zakładu p. Żurowskiej, oraz krakowskiego Stowarzyszenia nauczycielek, odbędzie się w poniedziałek dnia 30 bm ze współudziałem wybitnych sił artystycznych i amatorskich. Jedną z atrakcyi tego interesującego wieczoru będzie śpiew Amerykanki, miss May Roembeld (zamężnej Sadowskiej), której piękny głos sopranowy odniósł we Lwowie kilkakrotny gorący sukces. Bilety zamawiać już można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

W Kole art. literackiem we środę dnia 18 bm. będzie miał pogadankę ks. Pawlicki na temat: „O pewnej literatce amerykańskiej głuchoniemej i ślepej". Początek o godzinie 7 wieczór.

II. bal Choru akademickiego odbędzie się, jak wiadomo, w sobotę dnia 28 stycznia b. r. w sali hotelu Saskiego. Powodzenie tego balu jest ze względu na szlachetny cel zapewnione, a nadto i z tego powodu, że bal ten jest jedynym balem akademickim w bieżącym karnawale. Komitet też dokłada jak najzapobiegliwszych starań, aby bal spotkał się z powodzeniem. W tym celu przygotowuje cały szereg niespodzianek. Piękne nadzwyczaj będą karnety, wykonane we formie partyturek, oprawnych w skórkę pergaminową a ozdobionych z jednej strony złotym kluczem wiolinowym, a z drugiej godłami uniwersytetu Jagiellońskiego.

Rocznica styczniowa. Uroczystość ku uczczeniu 42 rocznicy powstania styczniowego, która odbędzie się w sali krakowskiego „Sokoła", w niedzielę, dnia 22 b. m., zapowiada się bardzo dobrze. Zagai ją oficer wojsk polskich z r. 1863 prof. Czesław Pieniążek, odczyt wygłosi znany działacz patryotyczny i literat, p. Kasper Wojnar. — W części muzykalno-wokalnej wezmą udział: panna Wanda Baczyńska, pianistka, grą na

Z obrazów wojennych

11 **Niemirowicza Danczenki.**

Wogóle pióro nie chce kreślić tego, co nastąpiło po opisanych przezemnie poprzednio wydarzeniach. Wiecie już z tych opisów, jakeśmy przegrali bitwę pod Laojanem i znacie historyę słynnego naszego odwrotu; jakie mnóstwo rannych uniesiono z pola bitwy i ilu poległych, a być może i niepoległych pozostało na pozycyach; że i straty Japończyków były niemniej ciężkie; że duch wojsk naszych nie upadł, lecz i u nieprzyjaciela, w stosunku do rozmiarów odniesionego zwycięstwa, podniósł on się jeszcze bardziej, że armia jest ocalona i że ani jedno działo nie wpadło w ręce Japończyków — były to promyki szczęścia w nieszczęściu.

Tutaj mimowoli traci się grunt pod nogami. Niewiadomo, jaką miarką mierzyć wydarzenia, do tego stopnia jest nowem wszystko to, co się przesuwa przed oczami. Armia rosyjska, chlubiąca się tem, że w ciągu 8 miesięcy cofa się tak znakomicie, święcąca, jak zwycięstwo, fakt, że nieprzyjaciel nie zagarnął jej armat — wygląda troszkę dziwnie. I za cały ten czas ani jednego, literalnie ani jednego prawdziwego zwycięstwa! Nie mówię tu oczywiście o obronie Portu Artura, gdyż to jedno może nas pogodzić z całym szeregiem porażek.

Wojna — jest to w swoim rodzaju egzamin. W danym wypadku poddajemy mu się nie my jedni. Przed gremium profesorów staje cała epoka, biorąca swój początek niedługo po wojnie rosyjsko-tureckiej Byliśmy i wówczas nieprzygotowani, płacąc za swoją lekkomyślność Plewną, lecz co znaczy Plewna z rzeziami tej wojny!

Mówią, a i ja podkreślałem to już nieraz, że mamy do czynienia z przeciwnikiem innego pokroju. I rzeczywiście, w ciągu całej historyi Rosyi, chyba po raz pierwszy dopiero stanęliśmy oko w oko takiemu żołnierzowi i takim oficerom, jak japońscy.

Ale przecież wiedzieliśmy o tem, a właściwie powinniśmy byli wiedzieć. Toć w Japonii utrzymywaliśmy naszych posłów, konsulów generalnych i zwyczajnych, agentów wojskowych i dyplomatycznych. Przecież gen. Kuropatkin, powróciwszy z Japonii, uprzedzał o tem, że na wyspach oceanu Spokojnego, w narodzie „Wschodzącego słońca", mamy silnego, groźnego, pełnego męstwa wroga, co zaś najważniejsza — wroga kulturalnego, daleko bardziej kulturalnego, niż my...

Tak, epoka składa obecnie niewesoły egzamin i należało widocznie złożyć dawno ad acta te podręczniki, któremi się kierowała ona w życiu dotychczasowem...

Nas bije nie żołnierz japoński, cofamy się nie przed jego pięścią, bo czego, jak czego, ale na pięści, nam samym, dzięki Bogu, nie zbywa. Nie! podczas wojny francuskiej, sprzymierzeńców naszych pobił szkolny nauczyciel niemiecki, obecnie jesteśmy zmuszeni brać upakarzające, lecz, być może, zbawienne lekcye od przedstawicieli wyższej kultury, a przedewszystkiem od ludzi z charakterami i sumieniem.

Najgorsze jest to, że wojna ta nie będzie zakończeniem niczego. Nawet w razie pokonania, Japonia nie porzuci swych planów na Dalekim Wschodzie. Trzeba nam będzie po tej wojnie czynić na gwałt przygotowania do wojny nowej, ponieważ wróg czasz z tą samą energią, zaciętością i... rozumem będzie stwarzał nowe armie, nowe floty, nowe fundusze i znowu, kiedy przestaniemy myśleć o nim — runie nam na karki, jak żywioł...

*

Jak zmora, dusi mnie wspomnienie naszego odwrotu pod Mukden.

W znaczeniu strategicznem odwrót ten był czemś wielkiem, czemś, co wzbudza podziw. Po takiej bitwie wyprowadzić w całości armię i przerzucić ją o 70 wiorst wstecz, trzymając ciągle w gotowości bojowej, jest wielką zasługą i umiejętnością,

fortepianie i p. Edward Piasecki, tenor, śpiewem solo. Nadto, prócz innych punktów programu, które później ogłoszone będą, urozmaicą obchód: obrazy z żywych osób, ułożone artystycznie według „Lituanii" Grottgera i koncert orkiestry sokolej.

Wzniosły cel obchodu: uczczenie pamięci bohaterskiej walki, mającej na celu niepodległość Polski i oswobodzenie ludu od pańszczyzny, zgromadzi niewątpliwie liczne zastępy publiczności dnia 22-go b. m. w sali „Sokoła", wobec czego łatwo się zdarzyć może, iż przy kasie braknie biletów na krzesła, należy więc wcześniej się po nie zgłaszać do handlu pp. Zajęczka i Lankosza przy linii A—B Rynku głównego.

Kandydaci o dyrekcyę teatru miejskiego. Sprawozdawca „Nowej Reformy" rozmawiał we Lwowie z dyrektorem T. Pawlikowskim o sprawach teatralnych. Dyrektor Pawlikowski uznał za szkodliwe i wręcz niemożliwe połączenie teatrów krakowskiego i lwowskiego pod jedną dyrekcyą (o czem niektórzy członkowie rady miejskiej w Krakowie i we Lwowie myśleli), natomiast za pożądane uważa urządzanie co pewien czas występów trupy lwowskiej w Krakowie, krakowskiej we Lwowie.

„Starałem się — powiada p. Pawlikowski — już przed dwoma laty o to, zamiar nie powiódł się, albowiem administracye obu teatrów nie doszły z sobą do porozumienia".

Dyrektor Pawlikowski, którego kontrakt kończy się w roku 1906, oświadczył dalej sprawozdawcy, że prawdopodobnie w roku przyszłym usunie się zupełnie od teatru.

O teatr krakowski dyrektor Pawlikowski nie ubiega się. Tak przynajmniej wynikałoby ze wspomnianego dość bałamutnego sprawozdania. Dyrektor Pawlikowski miał bowiem powiedzieć;

„Oferty stanowczo nie złożę. — Gdybym zaś był wezwany, postawię swoje żądania co do ulepszeń w teatrze krakowskim. Na żądaniach tych skorzystać mogą inni kandydaci, ubiegający się o teatr krakowski".

Gdyby więc p. Pawlikowski istotnie nie stanął do konkurencyi o teatr krakowski, na placu pozostaną dyr. Kotarbiński, p. Solski i dyr. Rygier, jedyni poważni kandydaci, między którymi przyjdzie wybierać naszej radzie miejskiej.

Z resursy urzędniczej. Popis taneczny uczniów III kursu tańców w resursie urzędniczej L. Dolińskiego, odbędzie się w sobotę 28 bm. Na program złoży się: taniec góralski w 4 pary z „Halki" i „Wesele w Ojcowie", balet w 1 akcie. Po popisie zabawa taneczna. Wstęp tylko dla członków, oraz zaproszonych gości. Początek punktualnie o godz. 7 wieczór.

Ze spraw miejskich. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi inwestycyjnej pod przew. wiceprezydenta Chylińskiego. Komisya przyjęła do wiadomości sprawozdanie o zrealizowaniu pożyczki inwestycyjnej i o użyciu kwot pożyczkowych, dotąd podjętych. Następnie obradowano nad budżetem inwestycyjnym na r. 1905. Wreszcie wybrano podkomisyę dla poszczególnych prac inwestycyjnych, a mianowicie podkomitet dla budowy szkół miejskich, w skład którego weszli radcy miejscy: Beringer, dr Muczkowski, Saare, Sołtysik i Uderski; do komisyi dla adaptacyi w gmachu magistrackim i przebudowy oficyn weszli radcy: Beringer, Judkiewicz, Saare, Uderski i Turski. Sprawę budowy hali targowej przekazano komitetowi, zajmującemu się rzeźnią.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia rękodzielników polskich „Gwiazda" odbyło się w niedzielę dnia 15 stycznia b. r. o godzinie 5 popołudniu. Zgromadzenie otworzył prezes tow. p. Bujas. Odczytano dalej protokół z walnego zgromadzenia z roku 1904, który na wniosek p. M. Hupczyca po pewnych poprawkach przyjęto w całej osnowie. Sekretarz odczytał następnie protokół z posiedzeń wydziału, których odbyło się 44 zwyczajnych. Po odczytaniu sprawozdania kasowego za r. 1904, na wniosek komisyi kontrolującej udzielono absolutoryum i podziękowanie kasyerowi p. Kękusiowi. Po sprawozdaniu bibliotekarza, prezes Bujas z przykrością przedstawił opieszałość bibliotekarza, a następnie na wniosek p. Hupczyca wybrano trzech członków celem odebrania bilioteki od obecnego bibliotekarza. Sprawozdanie kółka amatorskiego przyjęło zgromadzenie, dziękując p. Janowi Szpakowi oklaskami za energiczne zajmowanie się tem kółkiem.

Do wydziału przez aklamacyę zostali wybrani pp. prezesem Tomasz Bujas, wiceprezesem Franciszek Zając, skarbnikiem Józef Kękuś; chorążym Jan Łopatka, zastępcami pp. Józef Krucz i Franciszek Krupa. Kierownikiem Kółka wybrano p. Maryana Hupczyca, a zastępcą jego p. Ludwika Rybkę. Do wydziału weszł pp. Kawiński E., Glonczyk J., Knapik J., Zając J., Olejczyk A., Szymański K.; jako zastępcy weszli: Stręk J., Kaszuba J., Kądziołek M. i Walenta J.; do komisyi kontrolującej weszli pp. Aksmann L., Wnęk Sz., i Merdeusz W. Na tem o godzinie 8 wieczór prezes zamknął posiedzenie.

Z karnawału. Drukarze krakowscy urządzają na pomnożenie funduszu budowy własnego domu w sobotę dnia 28 b. m., w dolnej sali „Sokoła" wielką zabawę taneczną. Muzyka 100 p. p. Bilety tylko za zwrotem zaproszenia. Strój wieczorowy.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej urządziło w sobotę 14 bm. zabawę taneczną w lokalu własnym przy ul. Wolskiej. Kto tylko był raz jeden u „kupców", ten wie, jak ochocze odbywają się tam zabawy, jak tam serdecznie wszystkich gości przyjmują; dodając, że aranżerem był p. Wilczyński i przygrywała znakomita orkiestra 100 pp., uzupełnimy obraz wesołej i serdecznej zabawy.

II. bal chóru robotniczego odbył się w sobotę 14 bm. w wielkiej sali Sokoła krakowskiego. W zabawie tej wzięło udział około 500 osób; do niespodzianek należało „wesele krakowskie" przy oświetleniu bengalskiem, w którem pna Władysława M. i p. Norbert A. stanowili parę młodą, organistą był p. Marta, Kapstą p. Kaliciński, żydem p. Zabłocki, drużkami pny Nożyńskie i drużbą p. Kasprzyk. Przygrywała muzyka „Harmonii", aranżowali z wielką werwą pp. Kowalski, Bobulski i Gorzelany.

Bal weteranów wojskowych w sali Strzeleckiej, który odbył się w sobotę 14 bm., zgromadził wielką ilość osób, pomiędzy któremi widzieliśmy główno-dowodzącego załogą

Lecz nie uważam siebie za wyrocznię w sprawach wojskowych, ani też za spokojnego i bezstronnego historyka. Opisuję to, co odczuwała armia i wszyscy, którzy w ten lub inny sposób z nią się związali. My wolelibyśmy, ażeby taką samą godną podziwu i pełną poświęceń była nasza akcya zaczepna i żebyśmy nie zmuszeni byli oddawać nieprzyjacielowi jeszcze jednej prowincyi z jej wszystkiemi bogactwami, z jej wierzącą nam i pracującą na nas ludnością, z jej miastami, wsiami i całą poezyą przyrody.

Dla mnie odwrót ten nie był niespodzianką. Trzeciego dnia bitwy widziałem głównego wodza, siedzącego w swym wagonie. Był on, jak zwykle, spokojny i równy, tylko pomiędzy brwiami utworzyła mu się głęboka brózda, w oczach zaś, prócz zaciętej energii, malowała się od czasu do czasu trwoga.

-- W tych dniach — mówił — spróbujemy rozbić Kurokiego... Gdyby mi się udało wykonać plan zakreślony, klęska Japończyków byłaby nieuchronna... Lecz w takich przedsięwzięciach częstokroć drobiazg zmienia zupełnie całą postać rzeczy.

I w istocie zdarzył się taki drobiazg... Jedna dywizya się zachwiala i wybornie obmyślany plan spełzł na niczem. — Nie wszyscy wypełnili swój obowiązek, nie wszyscy, ale wspominając owe dni, nie mam siły oskarżać żołnierzy... Są oni wszędzie jednakowi — różnicę między pułkami i dywizyami czynią oficerzy. — A prócz tego, nie mogę w żaden sposób zapomnieć swojej rozmowy w okopach ze strzelcami syberyjskimi, którzy bili się jak lwy, lecz nie wiedzieli, za co właściwie się biją...

Tak, pod brzmieniem smutnych wrażeń cofaliśmy się do Mukdenu... Nerwy mieliśmy roztrzęsione do granic ostatecznych. Ludzie się oburzali i wpadali w szał wściekłości z lada powodu.

Góry za górami, doliny za dolinami przechodziły w ręce nieprzyjaciół, a my z daleka żegnaliśmy je oczami, uchodząc stąd coprędzej i przynaglając do pośpiechu i tak już wyczerpane konie...

Jakaś dzika, paląca potrzeba niepamięci ogarnęła nas. — Ach chwilę, choć jedną chwilę zapomnienia!

Nie bierzcie tego za egzaltacyę, lub pogoń za barwnym frazesem. Przejeżdżając obok niemych i zastygłych już zwłok żołnierzy, owych świadków i uczestników tych strasznych walk, leżących pokotem przy drodze, zazdrościliśmy im ich snu wiecznego, ich ciszy i spokoju... Oni już nie przeżywają ani tych mąk, ani rozczarowań, ani śmiertelnego zmęczenia, ani zawiedzionych nadziei, nie potrzebują pisać do domu o tym masowym wstydzie tłómaczyć go w ten, lub inny sposób, dawać najbardziej nieprawdopodobne powody, któreby mogły usprawiedliwić nasze cofanie się w oczach drogich nam osób. Ludzie do tego stopnia nie mogli nad sobą zapanować, że najniewinniejsza w świecie rozmowa doprowadzała niekiedy do ataków histeryi. W piersi były nawiązane jakieś niesłychanie czułe struny, drgające przy lada dotknięciu falą tęsknych, a częściej — dzikich melodyi.

Pamiętam — miałem w Mukdenie do załatwienia interes w banku, który nazajutrz zawieszał swe czynności. Grzeczny urzędnik z całą uprzejmością zajął się moją sprawą, lecz coś wydało mi się w jego czynnościach niesympatycznem; ot, zwyczajne przywidzenie, z którego w normalnych warunkach uśmiechnąłbym się co najwyżej. Ale nerwy wypowiedziały mi posłuszeństwo. Zacząłem krzyczeć, czując doskonale, że jeśli będę milczał, — rozpłaczę się, jak dziecko, co będzie jeszcze bardziej głupie i nietaktowne.

Tylko wyjątkowo silne wstrząśnienia moralne mogą doprowadzić człowieka do takiego stanu..

Cały Mukden tonął w błocie. Było to wstrętne, cuchnące, po którem, kołysząc się na wsze strony, pływały niekształtne i niewygodne ekwipaże, ciągnięte przez muły i ludzi. Nienawidziłem wówczas i tych dwukołowych narzędzi tortur i owego jeziora błota i owych zadyszanych, spotniałych chińczyków, grzebiących się w tej czarnej mazi.

Ciąg dalszy nastąpi

krakowską p. Horsetzkiego w otoczeniu jeneralicyi i oficerów z różnych pułków, oraz delegata starostwa p. Adama Federowicza. Gospodarzem zabawy był p. Wiączek, aranżował p. Wiciński, a przygrywała muzyka własna weteranów.

Zapiski policyjne. Joachim Zuckerbrot handlarz łoju w Podgórzu, wynajął na Wolnicy wyrobnika Jana Dudziaka, karanego wielokrotnie za oszustwo, kradzież, pijaństwo i t. d., do przewiezienia 35 kilogramów łoju, wartości przeszło 30 K, na dworzec kolejowy w Grzegórzkach. Dudziak razem z łojem gdzieś znikł i dopiero na drugi dzień na doniesienie poszkodowanego wyśledziła go policya zupełnie pijanego na Kaźmierzu. Przysięga on się na wszystkie świętości, że „łoju na żywe oczy nie widział". Zatrzymano go w areszcie śledczym.

Dobry synalek. Wczoraj wieczorem przyprowadził na stacyę ratunkową żołnierz policyjny 64-letnią staruszkę Franciszkę Kalitową, zamieszkałą przy ul. Zwierzynieckiej, którą syn pobił i pokaleczył. Ranę na głowie opatrzyło jej Tow. ratunkowe, poczem odprowadził ją policyant do domu.

Kradzież kieszonkowa? P. Kazimiera Pietrusińska, mieszkająca przy ul. Floryańskiej l. 16, doniosła policyi, że wczoraj przed południem skradziono jej z kieszeni w Sukiennicach pugilares z kwotą 20 kor. Nie wyklucza jednak, że pieniądze mogła zgubić.

Samobójstwo. W niedzielę po południu w bramie domu pod l. 13 przy ul. Zwierzynieckiej strzelił do siebie z rewolweru 20 letni Stanisław Süssel, czeladnik ślusarski z Tarnowa. Nieprzytomnego odwieziono po prowizorycznem zaopatrzeniu przez pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza, gdzie dotąd walczy ze śmiercią. Powodem rozpaczliwego kroku była zawiedziona miłość.

Szajka małoletnich złodziei. Onegdaj aresztowała policya szajkę złodziejską, złożoną z sześciu młodych chłopców we wieku od 10 do 16 lat życia. Nazwiska ich: Michał Nakielski, rodem z Brzeska, Grządziel Jan z Polanki, Izworski Ferdynand z Ostrawy, Kowalski Ferdynand, Skalski Franciszek i 10-cio letni Schuch Stefan. Cała ta szajka wykonała przeszło 30 kradzieży po przedpokojach, spiżarniach i po szkołach ludowych, gdzie kradła płaszcze studenckie. Młodzi ci przestępcy schodzili się zwykle w jednej z herbaciarni ludowych, gdzie przy herbacie, do której przynosili ze sobą rum, omawiali kradzieże, które następnie nader sprytnie wykonywali.

Bal akademicki w Podgórzu, który się odbył w sobotę w pięknie przystrojonej sali „Sokoła", udał się świetnie. Komitet, pod przew. p. Maryana Miki, dołożył wszelkich starań i zgotował wiele niespodzianek. Gustowne były karnety z napisem „Ordo saltationum" (Porządek tańców), oprawne w różnokolorową skórkę. Podczas tańców przygrywała muzyka 56 p. p. pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Marka. Tańce dzielnie prowadził p. Karol Dawidowski. Po godzinie 9 rozpoczął się polonez, w którego pierwszej parze postępował radca Górski z p. Maryewską, w drugiej burmistrz p. Maryewski z p. Mynarską, w trzeciej p. Mynarski z p. Kosińską A., w następnych p. Łuczko z p. Rehmanową, p. Matula z p Świtową i cały szereg par. W czasie kadryla i kotylionu z galeryi z silnych reflektorów rzucano snopy różnobarwnego światła. Tylko wejście na salę dwóch czerwono ubranych dyablów z wielkiemi blaszanemi fajkami, w których się palił spirytus, było zupełnie zbyteczne. Powietrze i tak duszne, po tej wizycie dyabelskiej, wskutek wyziewów palącego się w fajkach spirytusu, stało się jeszcze duszniejsze. Do kadryla stanęło blizko sto par, co wymownie świadczy, że sala pustkami nie świeciła. Ochocze tańce trwały aż do białego rana. Pięknemi toaletami zwracały ogólną uwagę pp. Mynarska, Krawczyńska z Wadowic, Rehmanówna, Dobijówna, Dąbrowska, Gluzińska, Trojnarska, Tomaszewska, Stanisława i Marya Kosińskie, Dobrowolska, Tumidajewiczówna, Ilgówna, Schmidówna, Pałacówna, Wiluszówna i wiele innych. Podnieść należy z uznaniem dla komitetu, że dzięki jego pracy bal ten pod każdym względem, a zatem i finansowym, udał się doskonale. Dochód przeznaczony jest w części na sanatoryum akademickie w Zakopanem. Rozdział dochodu podamy później.

Wybory do rady gminnej na Grzegorzkach. Wczoraj odbyły się wybory czterech członków rady gminnej grzegórzeckiej z II. koła. Wybrano pp.: Czerwińskiego, Nalepę, Szalwińskiego i Żyłę.

* *

Od jednego z naszych czytelników i przyjaciół z Grzegórzek otrzymujemy w sprawie wyborów następujące uwagi:

Wybory z II. koła odbywały się wczoraj już po raz trzeci. Dwa razy były unieważnione, z powodu nadużyć pewnej partyi. — Partya ta, czując się i przy obecnych wyborach w mniejszości, rozpoczęła żywą agitacyę, aby za żadną cenę nie dopuścić do wyboru na radnego p. Szalwińskiego, b. naczelnika gminy. W ostatniej chwili p. Szalwiński opuścił swoich przyjaciół i zawarł kompromis z oponentami, którzy obiecali mu mandat, rezerwując sobie trzy krzesła radzieckie. Wybory wypadły rzeczywiście po myśli kompromisu. Ilość głosujących nie dosięgała dwudziestu. Rada gminna w dzisiejszym składzie nie wybierze jednak p. Szalwińskiego naczelnikiem gminy.

Fundacya na żydowskie dzieci szkolne im. Sal. Lieblinga. Izraelicka rada wyznaniowa zatwierdziła na pełnem posiedzeniu akta fundacyi bł. p. S. Lieblinga, który ofiarował dwa domy wartości 100.000 koron na rzecz żydowskich dzieci na Kaźmierzu. Dochody jednego domu mają być użyte na żywność i odzież chłopców, drugiego dla ubogich dziewcząt na Kaźmierzu.

Jasełka, na dochód ubogiej młodzieży szkolnej, odegrają uczniowie i uczenice szkoły wydziałowej XXIV. w sali „Przyjaźni" krakowskiej przy ulicy św. Tomasza, dziś we wtorek o godzinie 6-tej wieczorem. Muzyka „Harmonia". Ceny miejsc od 20 halerzy do 1 korony.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej z inicyatywy prezesa, p. A. Porębskiego, założyło własną kasę chorych. — Około 150 kupców i przemysłowców przystąpiło do nowej kasy i zgłosiło wystąpienie z miejskiej kasy.

Z Czarnej Wsi. Grono obywateli z Czarnej Wsi, zamieszkujących dalej od miasta położoną część gminy, żali się na brak studni wodociągowej, która powinna stanąć na końcu linii wodociągowej. Studnie wodociągowe, które stoją przeważnie obok realności radnych gminy, nie wystarczają dla całej gminy i w odleglejszych punktach muszą mieszkańcy pić wodę ze zwykłych studzien, z czasów ostatniej powodzi wielce zanieczyszczonych i zdrowiu szkodliwych.

Dalej zapytują obywatele Czarnej Wsi p. naczelnika Misiorowskiego, dlaczego gmina tak skąpo, a raczej wcale nie jest oświetlana? Od dwa miesięcy w gminie panują egipskie ciemności, i gdyby nie latarnia przy rogatce miejskiej i lampa w szynku p. Rozenzweiga, to wszedłszy za wał kolejowy, możnaby przypuszczać, że się znajdujemy gdzieś w zaułku zbójeckim.

Polecamy te sprawy rozwadze pp. radnych i pana naczelnika, tusząc, że słusznym życzeniom obywateli stanie się zadość.

Składki. Dla ociemniałego kolportera Barasowskiego złożył p. Paweł Laska 1 kor. Razem z poprzedniemi składkami 17 koron 40 halerzy.

TELEGRAMY „NOWIN".

Wojna rosyjsko-japońska.

W Porcie Artura.

Tokio. (Depesza Biura Reutera) Przybyły z Portu Artura oficer marynarki japońskiej opowiada, że **stan okrętów wojennych** i miasta jest **znacznie lepszy,** niż sądzono. Rosyanie, zdaje się, nie mieli

Z TEATRU.

„Cyrano de Bergerac", komedya bohaterska w pięciu aktach Edmunda de Rostand.

Gdy przed sześciu laty bohaterska komedya „Cyrano de Bergerac", dobiwszy w Paryżu do trzystu z rzędu przedstawień, rozpoczęła tryumfalny pochód po scenach Europy, na których panował repertuar realistyczny i psychologiczny, pewien odłam krytyki osłupiał. Poczęto rozprawiać o „renesansie romantyzmu", o „tryumfie poezyi" nad „naturalizmem" i t. p. Specyalnie warszawska krytyka podniosła „Cyrana" wysoko na tarczę, witając w nim pogromcę niepoetycznego realizmu. „Realizm" bowiem i „prawda życiowa" nie były w cenie u pp. warszawskich recenzentów, jak: Zalescy, Choińscy i Lubowscy, którzy niepowodzenie swych własnych sztuk (bardzo sztucznych) przypisywali skażonemu przez brzydki realizm smakowi publiczności.

Rostand tryumfator miał być tedy zwiastunem n o w e j ery, poetą, co popchnie teatr na tor szlachetnej sztuki. Tak wołano podówczas. Dzisiaj, po kilku zaledwie latach, jakże rażąco przedstawia się nam przesada owych hymnów pochwalnych i krótkowidztwo owych sądów estetycznych!

A przecież z przyjemnością idziemy na przedstawienie „Cyrana" i oklaskujemy chętnie tę dowcipną, szczękiem szpady i akordami pięknych rymów rozbrzmiewającą, komedyę romantyczną.

Rostand nie jest wprawdzie wielkim poetą, ale jest poetą zręcznym. Nie stworzy arcydzieła na nową modłę, — ale może liczyć zawsze na powodzenie, bo apeluje umiejętnie do pewnych odwiecznych cech duszy naszej: do ***fantazyi romantycznej,*** która nigdy w człowieku nie wygaśnie, do upodobania w kostyumach barwnych i obrazach przeszłości, do błyskotliwej retoryki i do sentymentalizmu, strojnego w zręcznie ułożoną draperyę wiersza...

Cyrano, bardzo umiejętnie skomponowany, może więc wszędzie zjednać sobie poklask na scenie; wśród francuskiej publiczności może nawet wzbudzać entuzyazm. W gaskońskim rycerzu uchwycił bowiem Rostand t y p francuski, obdarzył go wszystkiemi sympatycznymi przymiotami natury galijskiej (dowcip i humor szampański, ciętość języka i szpady, rycerskość i odwaga nieustraszona, spotęgowana gaskońską fanfaronadą), tak, że Francuz snadnie widzieć w nim może rodzaj bohatera narodowego, na którego spogląda z taką sympatyą, z jaką my spoglądamy n. p. na Zagłobę lub Paska.

(D. n.). *L. S.*

dobrych zakładów elektrycznych Rosyjscy oficerowie nie chcą wyjawić, czy okręty zostały zniszczone przez japońskie pociski, czy z umysłu przez Rosyan samych. Lazarety znaleziono w stanie dosyć znośnym. Żołd wypłacano żołnierzom aż do czasu kapitulacyi tylko częściowo; potem dopiero wypłacano żołd zaległy. **Z jeńcami japońskimi obchodzono się źle; nie otrzymali oni wcale opału, tylko coś 2 razy pozwolono im zapalić w piecach. Setki japońskich m rynarzy** wysłano do Portu Artura, celem usunięcia min.

Czifu. Doniesienie Biura Reutera. Porucznik ros., który był komendantem jednego z torpedowców, które uciekły z Portu Artura, oświadczył, że owe **dwa miliony nabojów** i granatów, jakie znalazł jenerał Nogi w Porcie Artura, pochodzą jeszcze z czasów chińskich i nie mają żadnej wartości. Rosyanie przed podpisaniem kapitulacyi zniszczyli wszystkie karabiny

Jenerał Stoessel.

Nagasaki. Jenerał Stoessel podziękował cesarzowi niemieckiemu za udzielenie mu orderu „Pour le merite".

Atak rosyjski na Niuczwan.

Londyn. „Standard" donosi z Inkou pod datą d. 15 b. m. Rosyjski oddział, który atakował Niuczwang i Niucziatung **liczył 2000 ludzi**. Atak rozpoczął się dnia 12 b. m. o godz. 3 popołudniu. O godz. 8 30 wieczorem wykonali Rosyanie **trzy rozpaczliwe ataki** na magazyny japońskie. Japończycy otrzymali posiłki po naprawieniu kolei zniszczonej w kilku punktach i odparli Rosyan. Rosyanie zostawili na placu 62 zabitych i 11 rannych. Według doniesień japońskich zostali Rosyanie podczas odwrotu odcięci **przez 8000 Japończyków**. Japończycy otrzymują ciągle posiłki, tak, iż są bezpieczni.

Londyn. Wszystkie dzienniki donoszą, że jenerał Miszczenko poniósł pod Niuczwang dotkliwą klęskę i musiał cofnąć się, tracąc 200 ludzi i wszystkie zdobyte zapasy.

Tokio. Wobec wyprawy Miszczenki również i Japonia zamierza odstąpić od przyrzeczenia nienaruszania terytoryum chińskiego, jeżeli Rosya dalej tak **będzie postępowała**. W Tokio przygotowują **protest przeciw akcyi jenerała Miszczenki**, który prowadził swych kozaków przez całą długość zachodniego (chińskiego) brzegu rzeki Liao.

Kuropatkin chwali się.

Petersburg. (Oficyalnie). Jenerał Kuropatkin telegrafuje: Otrzymałem dwa raporty o ofenzywie naszej kawaleryi pod wodzą jen. Miszczenki. Dnia 10 bm. pół szwadronu jazdy zniszczyło półtorej kompanii piechoty japońskiej, potem zaś uszkodziło część linii kolejowej, tak, że dwie lokomotywy japońskie uległy rozbiciu. — Dnia 11 bm. obsadzono Niuczwan. Japońska załoga, kompania piechoty i dwa szwadrony jazdy, utrzymywała ogień, poczem cofnęła się, opuszczając miasto. Przez te 2 dni zdobyliśmy 500 wozów z zapasami, wzięliśmy do niewoli 1 oficera i 14 żołnierzy. My straciliśmy: 3 oficerów i 15 żołnierzy zabitych, 10 oficerów i 49 żołnierzy rannych.

Dnia 12 b. m. uszkodziliśmy tor kolejowy pod Tsaitse, o 6 wiorst od Inkou. Po południu zbliżył się od Inkou silny oddział japoński, który obsadził dworzec kolei i otworzył ogień karabinowy i maszynowy. Zniszczyliśmy całkowicie dworzec, ale wobec **przeważających sił musieliśmy się cofnąć.** Udało się zabrać prawie wszystkich rannych i zabitych.

Chińczycy przeciw Rosyanom.

Londyn. Do „Morning Post" donoszą z Szangaju pod datą dnia 15 b. m.: Po zasądzeniu przez rosyjski sąd wojenny majtka rosyjskiego, który zamordował pewnego Chińczyka, odbyło się zgromadzenie, w którem wzięło udział wielu wybitnych Chińczyków. — Na zgromadzeniu tem oświadczono, że będzie niemożliwem **utrzymanie spokoju** wśród ludności, jeżeli Rosyanie nie wydadzą owego majtka, celem osądzenia go przez sąd mieszany. — W sprawie tej wystosowano telegram do dzisiejszego urzędu spraw zagranicznych, oraz do konsulatów zagranicznych w Szangaju. Podnoszono również myśl bojkotowania Rosyan i nie przyjmowania not wydawanych przez Bank rosyjsko-chiński.

Rewelacye »Echo de Paris.«

Paryż. Prywatna depesza z Tokio donosi, że ogłoszenie ofiarowanego sprawozdania barona Codamy przez »Echo de Paris«, uważają tam za manewr rosyjski, obliczony na zamącenie stosunków francusko-japońskich.

Z Rosyi.

Saratow. Tutejsze towarzystwo giełdowe uchwaliło na dorocznem walnem zgromadzeniu wysłać do cara adres poddańczy z podziękowaniem za manifest.

Moskwa. Jakiś młody człowiek, jak się zdaje student, strzelił wczoraj na dworcu Mikołajewskim trzy razy z rewolweru do byłego szefa policyi jenerała Trepowa, który odprowadzał wielkiego ks. Sergiusza udającego się do Petersburga. Strzały nie trafiły. Wielki książę odjechał następnie bez żadnego wypadku.

(„Bojewaja organi acya" zapowiedziała, iż Trepow zginie z powodu niesłychanie brutalnego obchodzenia się z demonstrantami).

Ze Lwowa.

Lwów. (Tel. pryw.) Zbiegły w grudniu z. r. po spełnieniu defraudacyi, kapitan 15 p. piechoty Alojzy Schaumann, zgłosił się, jak tu donoszą, do policyi wiedeńskiej, przyznał się do kradzieży i zdeponował 2000 kor. jako resztę zdefraudowanych pieniędzy. Schaumann, który bawił w Wiedniu pod przybranym nazwiskiem, będzie w tych dniach odstawiony do Lwowa.

Polityczny proces.

Lwów (tel. pryw.) Przed tutejszym sądem krajowym karnym jako trybunałem orzekającym, delegowanym *ad hoc* przez wyższy sąd krajowy, rozpoczęła się dzisiaj rozprawa karna przeciw adwokatowi krajowemu drowi Cyrylowi Trylowskiemu z Kołomyi i włościaninowi z Borszczowa Jackowi Wojczukowi, oskarżonym o przekroczenie z § 302 i i 314 ust. kar. o podżeganie do nienawiści przeciw narodowościom i społeczeństwom religijnym i nieprawne wmięszanie się do czynności urzędowych oraz o zbrodnię obrazy majestatu i przekroczenie ustawy prasowej. — Rozprawie przewodniczy prezydent sądu kraj. Przyłuski. Trylowskiego broni poseł na sejm kraj. dr. Oleśnicki, Wojczuka broni dr. Leser. Rozprawie przysłuchuje się liczna publiczność. Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchano oskarżonego Trylowskiego poczem nastąpiła przerwa.

Beatyfikacya węgierskich męczenników.

Rzym. Wczoraj odbyła się w kościele św. Piotra beatyfikacya trzech męczenników węgierskich, wśród wielkich uroczystości w obecności papieża i wielu kardynałów, oraz bardzo licznej publiczności. Bazylika była bardzo wspaniale udekorowaną i oświetloną. O godz. 3.30 popoł. zjawił się papież, otoczony 21 kardynałami, bardzo wielu biskupami, prałatami, dygnitarzami dworu papieskiego. W ceremonii brali także udział członkowie ciała dyplomatycznego. O godz. 4·20 wrócił papież do Watykanu. Ponieważ aklamacye były zakazane, witali zebrani papieża powiewaniem chustkami.

Eksplozya w fabryce gazu.

Debreczyn. W miejskiej gazowni wydarzyła się eksplozya kotła, skutkiem czego zawalił się budynek, mieszczący fabrykę gazu. Miasto jest z tego powodu bez oświetlenia. Ogień zlokalizowano.

Zwołanie rady państwa.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza pismo odręczne cesarza, zwołujące Radę państwa na dzień 24 b. m.

Serbowie i Bułgarzy.

Belgrad. Wczoraj wykonali Bułgarzy w pobliżu serbskiej granicy zamach na serbskiego księdza Taszko i jego służącego. — Wiadomość ta wywołała ogromne rozgoryczenie. „Belgr. Nowiny" zaznaczają, że wobec takiego wyzwania S e r b o w i e m u s z ą o b m y ś l e ć o d w e t, który będzie strasznym dla Bułgarów. O braterstwie niema już mowy.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Paryż. Dysydenci radykalni, szczególnie członkowie b. gabinetu Waldecka-Rousseau, zdaniem posłów radykalnych, nie wchodzą w kombinacye nowego gabinetu. Prezydent ministrow C o m b e s kilkakrotnie wyraził życzenie, aby b. prezydent Izby deputowan. B r i s s o n został jego następcą. Brisson dotąd nie dał stanowczej odpowiedzi. Socyalista Jaures w dzienniku swoim „L'Humanité" stwierdza, że tylko Brisson lub Clemenceau są jedynymi osobistościami, którzy objąć mają spuściznę po Combesie. Ze strony nacyonalistycznej twierdzą, że nowe ministerstwo składać się może tylko z takich deputowanych, którzy potępią system donosów. Combes prawdopodobnie dziś w Izbie naradzi się ze swoimi przyjaciółmi.

Strejk powszechny w Westfalii.

Berlin. W sejmie pruskim oświadczył minister handlu Moeller, że w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, komisarze rządowi udadzą się jutro do okręgu strejkowego do Westfalii, celem podjęcia kroków dla zwołania ankiety, żądanej przez przedstawicieli stowarzyszeń robotniczych

Essen. Stowarzyszenie górnicze pracodawców wystosowało do mężów zaufania górników pismo, iż nie może się zgodzić na zasadnicze zmiany kontraktów robotniczych, ponieważ stanowiłoby to ruinę górnictwa nadreńsko - westfalskiego; stowarzyszenie musi więc pośrednictwo odrzucić.

Essen. Zgromadzenie delegatów górników uchwaliło wczoraj popołudniu **proklamować strejk powszechny.** Wyjęte ze strejku mają być tylko te szyby, gdzie istnieje niebezpieczeństwo, że właściciele mogą w nich zupełnie zawiesić pracę.

Zamach na pomnik.

Waszyngton Sprawca zamachu na pomnik Fryderyka Wielkiego w Waszyngtonie nazywa się Gessler Rousseau, jest Amerykaninem i przyznaje się do tego. że chciał pomnik usunąć, bo Ameryka utrzymuje zanadto przyjazne stosunki z zagranicą.

Burza na morzu.

Londyn. Wielka burza szalała w sobotę w Kanale La Manche. Przejazd z Calais do Ostendy był bardzo utrudniony; zdarzyło się kilka wypadków.

NA KARNAWAŁ.

NA KARNAWAŁ

NA GWIAZDKĘ LUB NOWY ROK



KWIATY

żywe zawsze świeże, które ułożone w gustowne wiązanki, **bukiety, koszyczki** i **żardynierki** są przez wszystkich mile widziane. Powyższe artykuły poleca Szan. Publiczności po bardzo przystępnej cenie.



SKLEP ŚWIEŻYCH KWIATÓW

KAROLINY MICHALSKIEJ

Prace odznaczone medalem złotym z wystawy ogrodniczej w Krakowie 1898 r. — Dyplomem honorowym z wystawy Pracy Kobiet w Krakowie. 1—5
1317

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 23. Telefon 363,

Zamówienia wszelkie z prowin. uskutecznia odwrotną pocz.

NA KARNAWAŁ.

W Pałacu Spiskim, Rynek główny

do wynajęcia sale na bale, pikniki i zabawy towarzyskie. — Zgłoszenia na miejscu przed. poł. od 10-1 po poł. 3-4.

KUCHNIA AKADEMICKA w Krakowie

rozpisuje oferty na dostawę:

a) towarów mącznych,
b) „ kolonialnych, 51
c) wyrobów masarskich,
d) pieczywa. 1—3

Oferty należy wnosić pisemnie pod adresem „Zarząd Towarzystwa Wzajemnej Pomocy" U. U. J. w Krakowie ulica Jabłonowskich l. 8—10., najdalej do dnia 20. b. m.

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd Towarzystwa codziennie od godz. 2—3.

WILHELM FENZ

urządza w swoim magazynie Rynek, róg Szewskiej 48

WYSPRZEDAŻ tapet, szlaków, fryzów, lamperyi, towarów galanteryjnych i przyborów krawieckich. — Bardzo się P. T. Publiczności poleca.

R. DITMAR

Kraków, Rynek l. 13

poleca:

Lampy wszelkiego rodzaju jako to: do nafty, spirytusu, oliwy i prądu elektrycznego.

Palniki ze siatką do spirytusu pod gwarancyą nigdy nie dymiące się.

Piece naftowe bez rur i komina.

Kuchnie naftowe i spirytusowe.

Naftę nieeksplodującą salonową i prawdziwą amerykańską.

W abonamencie jak zwykle taniej, od 5 Ltr. zwyż z odstawą do domu. CENY TANIE

980 5—?

KRAWATY

w najnowszych fasonach i deseniach

poleca w wielkim wyborze Magazyn bielizny i nowości.

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska l. 13.

Kamienica do sprzedania

w Podgórzu. 1600 złr. dochodu rocznego za 16.000 zł. 8.000 zł. długu,

Wiadomość w Kawiarni ul. Wielopole l. 5.

Pianista

grający z werwą do tańca przyjmuje z mówienia na zabawy prywatne oraz na prowincyę.

Adres: Juliusz Weindling, Lubicz 3, II. piętro, oficyna.



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca **IGNACY CYPRES** Kraków, Floryańska l. 49. Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 15

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8

Magazyn towarów drobiazgowych

i przyborów do krawieczyzny

4 poleca

Nowości w tych działach na sezon jesienny i zimowy

Telegram z Paryża

do Hofmanna, Sukiennice l. 17, w Krakowie. 3—30
11 9

Dziś najmodniejsze tylko granaty.

PIERWSZY

Zakład plisowania

przy ul. Niecałej l 13. parter, przyjmuje do gufrowania wszystkie materye. Do sukien kloszowej plisowanych udziela się firm. Zamówienia zamiejscowe uskuteczia się odwrotną pocztą. 2

W komisowym Zakładzie

Sprzedaży i kupna H. Telesznickiej

przy ul. Szewskiej Nr. 10. I. p. są tanio do nabycia: Kasetka srebrna praw. na 6 osób stoł. des. i kawowe, Kilka serwisów porcelanowych na 12 osób, stół dębowy na 20 osób, peleryna gronostajowa, łazienka parowa pokojowa, dywany perskie i ang. Garnitury mebli salon. w stylu „baroc" i renesans", „secesya i t. p. Kilka sypialni i jadalni stylowych. Zegary (antyki). Świeczniki gazowe, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Urządzenie biblioteki składające się z szafy bibl., kanapy, 2 foteli i 4 krzeseł, lustra i bióra z czarnego drzewa bogato rzeźbionej inkrustowanej szyldkretem. Fortepiany dobre, Biura, Saloniki itp. 2 szafy małe, ładne, Garderoba męska i damska. Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis. (12)

Na śluby

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej, w Krakowie 7

P. GUZIKOWSKI

Pędzichów l. 18, telefon 336.

„HENNOLINA"

farw. włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia. — Poleca: 354

WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

Czapki filcowe własnego wyrobu

jakoteż filcowe

nieprzemakalne buty do polowania

19 poleca istniejący od r. 1866

Największy skład kapeluszy męskich

Kraków **L. HOCHSTIM** Floryańska l. 5.

Jubiler B. ARMATOWICZ

Kraków Rynek główny l. 18.

SKŁAD WYROBÓW

ZŁOTYCH i SREBRNYCH najgustowniejszych

w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi sumienna i punktualna

CHIŃSKIE SREBRO po cenach fabrycznych na składzie.
18

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak Woda bilińska, Gieshuebler-ka, Selterska, Vichy, Marwa-tadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco

---

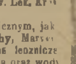
NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza L. 4. (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381. Filia ulica Kopernika L. 6. — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

Na jesień i zimę



póki zapas starczy są do sprzedania w dobrym stanie, wszystko na oliwnych osiach bogato wewnątrz wybite, po bardzo niskich cenach

KARETY

PARO KONNE OD 175 ZŁR.

szklone wygodne lekkie

LANDAUERY

od 225 złr.

w mych składach przy ulicy Brackiej l. 9. Szpitalnej 34 naprzeciw teatru Krakowskiego i św. Jana 30, u właściciela St. Cyrankiewicza w Krakowie.

L. 1230/04 akc.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa ma do wydzierżawienia pod przystępnymi warunkami b. zakład kontumacyjny w Prądniku białym oddalony niespełna kilometr od miasta.

Zakład kontumacyjny składa się z kilku budynków administr. i mieszkalnych, stajen, rzeźni, domu maszynowego i obejmuje przeszło 20 mórg gruntu.

Zakład połączony jest torem przemysłowym ze stacyą kolejową Kraków i linią kolei północnej. Obok zakładu jest jeszcze około 8 mórg gruntu ornego, które mogą być wraz z zakładem lub osobno wydzierżawione.

Zakład kontumacyjny nadaje się na pomieszczenie lub przysposobienie na zakład gospodarczy jak tuczarnię nierogaciny, na magazyny i t. p.

Chęć wydzierżawienia zakładu mający zechcą się zgłosić do Administracyi akcyzy przy ul. Kopernika l. 1. która udziela bliższych wyjaśnień w sprawie dzierżawy w godz. przedpołud. od 9-12 i popołud. od 5-7 i przyjmuje zarówno ustne jak i pisemne oferty do d. 30 stycznia br. włącznie

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

46 dnia 9 stycznia 1905.

Prezydent miasta w. z. **Chyliński.**

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie Telefon Nr. 412